

Cezary Obracht-Prondzyński

"Günter Grass. Odpominania w 90. rocznicę urodzin

Acta Cassubiana 19, 453-456

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cezary Obracht-Prondzyński
Gdańsk

***Günter Grass. Odpominania w 90. rocznicę
urodzin / Günter Grass. Entinnerungenzum
90. Geburtstagsjubiläum,***

redakcja Miłoslawa Borzyszkowska-Szewczyk,
tłumaczenie Agata Teperek (z języka niemieckiego),
Marek Szalsza (z języka polskiego), Gdańsk 2017, ss. 288

Zacząć wypada od dwóch podstawowych informacji. Po pierwsze, niniejsza publikacja ma charakter jubileuszowy, o czym informuje podtytuł. Jest więc niejako formą prezentu jeśli nie dla samego jubilata, którego od dwóch lat nie ma wśród nas, to z całą pewnością dla wszystkich tych, którym twórczość Grassa nadal pozostaje bliska. Powstała ona zresztą jako element szerszego projektu związanego z pamięcią o życiu i recepcją twórczości G. Grassa, w ramach którego odbyły się dyskusje, spotkania, wystawy etc.

Po drugie, jest to książka będąca efektem współpracy całego szeregu instytucji i organizacji z Polski (Stowarzyszenie Günтера Grassa, Instytut Kaszubski, Nadbałtyckie Centrum Kultury, Gdańska Galeria Miejska, Pracownia Badań nad Narracjami Pamięci Pogranicza i Wydział Filologiczny Uniwersytetu Gdańskiego) oraz z Niemiec (Günter und Ute Grass Stiftung). Ale jak wiadomo – współpracują nie instytucje, lecz ludzie. A więc każdy tego typu projekt może zostać zrealizowany dzięki zaangażowaniu oraz pomysłowości konkretnych osób. W przypadku tej publikacji z całą pewnością główną sprawczynią była redaktorka tomu Miłoslawa Borzyszkowska-Szewczyk, która we wstępie tak wyjaśniała okoliczności i powody wydania książki: „Günter Grass, którego twórczość i działalność wywoływała nie raz w różnych środowiskach sprzeciw i kontrowersje, łączył wielu i wiele. I niejeden z nas przechowuje w pamięci »swojego Grassa«. Wspomnienia w konwencji mikrohistorii o spotkaniu z artystą i/lub jego dziełem zawierają teksty zgromadzone w poniższym tomie. Do udziału w publikacji zaproszono poruszonych twórczością bohatera książki czytelników, badaczy, tłumaczy i współpracowników, towarzyszących temu w wielokrotniony sposób twórczemu życiu. Na zaproszenie odpowiedziało dwudziestu dziewięciu autorów. Zebrane refleksje układają się w obraz czło-

wieka kochającego życie w różnych odsłonach, omnikreatywnego artysty – pisarza-noblisty, poety, grafika, rysownika i rzeźbiarza, ale także zadziornego dyskutanta, przyjaciela, szefa i inspiracji, oraz ojca, dziadka, partnera, zapalnego kucharza i miłośnika dymu fajki...” (s. 6)

Zanim o zawartości tekstowej, najpierw dwa słowa o warstwie użytecznościowej i estetycznej.

O tej pierwszej przesądza bardzo pożyteczny indeks osobowy i przedmiotowy, dzięki któremu książka jest o wiele łatwiejsza w odbiorze i z całą pewnością stanie się chętnie wykorzystywanym źródłem.

O tej drugiej decyduje bardzo ciekawy skład, opracowanie graficzne i typografia. Książka jest po prostu bardzo ładna i wręcz wysmakowana. Warto podkreślić tutaj pracę autorki tego sukcesu, czyli Anity Wasik. W jakiejś mierze miała ona ułatwioną pracę, bowiem w książce znalazł się bardzo ciekawy materiał ilustracyjny, tj. zdjęcia, druki ulotne, plakaty, reprodukcje dzieł Grassa, kopie materiałów prasowych itd. Pochodziły one ze zbiorów współpracujących instytucji, ale także od osób prywatnych i być może z tego wynika również ich niekiedy unikatowy charakter.

Analizując zawartość książki, nieodmiennie dochodzimy do wniosku, że właściwie każda publikacja zajmująca się życiem i twórczością Grassa jest ważna... dla nas samych, dla naszego gdańskiego, kaszubskiego i pomorskiego środowiska. Bo jeśli nie my i nie tu w Gdańsku, na Kaszubach i na Pomorzu, to kto i gdzie winien jest pamiętać o Grassie? A przy tym lektura tej książki uświadamia, że jest to pamięć bardzo różna. A właściwie nie tyle pamięć jest tu ważna, ile tytułowe odpominania. Tak definiuje je Hubert Orłowski, co zostaje zacytowane w książce: „Odpominaniem nazywam zdejmowanie kolejnych pokładów zapomnianych, a może i wypartych przeżyć i doświadczeń, uwarunkowane moją dzisiejszą interesownością poznawczą, ot, takim swoistym horyzontem oczekiwań. Horyzont ten może być zarówno stanem żywiołowym, który bierze się z kolejnych faz konkretnego jednostkowego życia czy zwykłego przypadku, jak również rezultatem świadomej chęci oraz potrzeby wyznaczania (sobie) „miejsca na ziemi”. Przypominanie to zabieg dający się opisać w laboratoryjnych kategoriach psychologii eksperymentalnej, odpominanie natomiast to proces długotrwały, wplątany w terażniejszość gęstwą motywacji jak najbardziej współczesnych, hit et nunc”¹.

Jest więc Gras w tej książce „odpominany” w zgromadzonych tu tekstach na bardzo różne sposoby: biograficznie, artystycznie, poetycko, intymnie, poprzez lektury, spotkania, obserwacje, ale także zawodowo, a nawet nieco urzędowo... W dodatku międzykulturowo i międzynarodowo.

¹ H. Orłowski, *Warmia z oddali. Odpominania*, Olsztyn 2000, s. 7.

Zdecydowanie w tym zbiorze dominują bardzo osobiste głosy: o wydarzeniach, spotkaniach, lekturach, „mignięciach”, przeciętych stęgnach, niekiedy nader ulotnych czy pośrednich kontaktach... Jednocześnie są to bardzo interesujące świadectwa o obecności Grassa w życiu naszej społeczności – różnych środowisk: literackich, akademickich, regionalnych, kaszubskich, żydowskich, artystycznych, medialnych, samorządowych itd.

Przyglądając się zestawowi poruszanych tematów, można powiedzieć, że jest to książka o:

- o książkach, performansach, koncertach, modlitwach, wystawach, konferencjach, seminariach, uroczystościach wręczenia nagród i medali, kampaniach politycznych, kulinariach i gotowaniu, pisaniu i mówieniu;
- o filologii, języku, metaforach, kresce, rysunku, fotografiach, ale też o kwotach połowowych i racjonowaniu mleka (o czym wspomina poeta!), a nawet o pieniądzach;
- oczywiście o Gdańsku, Kaszubach, Pomorzu, Polsce, Niemczech, Kalkucie, Bałtyku, Izraelu, Portugalii, Szwecji i innych zakątkach świata.

Ten rozrzut przestrzenny tak w twórczości Grassa, jak i w zawartych w książce głosach uświadamia, że świat „dzieje się” wszędzie i stale się staje. To zaś, co i jak się dzieje, ma znaczenie dla nas tu i teraz. Geografia i przestrzeń mają przy tym sens i wartości nie tylko estetyczne, czy tożsamościowe, ale też obywatelskie i polityczne. Co zresztą, znając różnorodne zaangażowania Grassa, dziwić nie powinno.

Paradoksalnie mało w tej książce wprost o historii. Choć w zasadzie – wszystko jest w niej zanurzone. Czy bowiem możemy uciec od złożonej historii: polsko-niemiecko-gdańsko-kaszubsko-żydowsko-rosyjsko... i jakiej tam jeszcze? Historia zawsze nas na tym pomorskim pograniczu dopadnie. Tak jak dopadła (dopadała) Grassa. Ważne tylko – co z nią zrobimy, gdy już tak się stanie? I to jedno z kluczowych pytań, które pozostawił nam Grass.

Ta książka jest też formą rozpisanego na wiele głosów „dialogu o Grasiu”. Rozmową o nim, bo znajdziemy tu głosy, które niekiedy polemizują ze sobą, ukazują odmienną perspektywę, czasami się uzupełniają. Nie może to zresztą dziwić, bo przecież Grass był nader charakterną osobą, niewolny od sprzeczności, niekonsekwencji, słabości. Tak jak każdy z nas – jego czytelników. Miał on nie tylko własne przekonania artystyczne, ale też silne poglądy polityczne. Sięgając do własnych wspomnień, mogę powiedzieć – jakżesz mnie on denerwował w latach 80.! Niezrozumiały był dla mnie wówczas jego niemal ostentacyjny antyamerykanizm. Ale też jednocześnie bliski mi był jego antytotalitaryzm oraz sceptycyzm wobec władzy. Jeśli są w tej książce jakieś odniesienia polityczne i obywatelskie (a ich nie brakuje), to właśnie ten rys demokratyzmu najsilniej się przebija, co chyba w Gdańsku dziwić nie powinno. Tyle tylko,

że Grass wiedział, iż mądrze użyta władza przynieść może pożądane efekty, jak się to stało w przypadku kanclerza Willy'ego Brandta i jego słynnego gestu w Warszawie, który otworzył możliwość budowania nici porozumienia polsko-niemieckiego. Nie było przypadkiem, że w ekipie Brandta był także G. Grass.

W tych refleksjach nad życiem i dziełem Grassa oraz we wspomnieniach o spotkaniach z nim estetyka przenika się z etyką, lektury z biograficznymi doświadczeniami, ideologia i polityka z codziennością i prozaicznością życia, witalność z nieuchronnością umierania (ludzi, ale też kultur i cywilizacji), sierniężność polskich lat powojennych z przestroгами Grassa wobec hedonizmu Zachodu i konsumpcjonizmu. W tle zaś stale był podział Europy, wojna, pytania o tolerancję wobec odmienności, spory o prawo do własnej, zagmatwanej biografii i trudnych wyborów życiowych. Te dylematy wcale zresztą nie minęły. Wracają do nas pytania choćby o to, jakie ryzyko niesie wznosząca fala nacjonalizmu, czy też do czego zostanie wykorzystany lęk przed obcymi? A przecież w jakiejś mierze my wszyscy jesteśmy obcymi, bo jak najbardziej można być obcym we własnym kraju. Grass tę rodzącą się obcość i jej skutki widział. I jej doświadczył – przed, w czasie i po wojnie.

Czytając Grassa i rozmyślając nad jego biografią, musimy siebie pytać: czy pojednanie jest możliwe dopiero i tylko na cmentarzu? Czy troska o słabszych to tylko fanaberia czy może raczej moralny obowiązek? Czy Inny/Obcy ma prawo do współczucia i miłosierdzia, czy może także prawo do pomocy?

Z drugiej strony nie możemy myśleć wyłącznie „politycznie”. Warto zastanawiać się nad tym, czy Grassowska poetyka „jest nam do czegoś potrzebna”? Czy ten sposób narracji jest dziś „odczytywalny”? Zrozumiąły? Czy może przestaje nim być, bo jego nieusuwalnym „podkładem” jest „wspólnota podzielonej pamięci europejskiej katastrofy”?

Jedno jest dla mnie pewne – Grassowskie znaki zapytania i wątpliwości ciągle niepokoją. Książka znakomicie to pokazuje i zachęca do refleksji.